№ 291. Kraków, dnia 22 Grudnia — Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się Nowym roku upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	1 złr. 80 ct.	2 złr. 10 ct.
Kwartalnie	5 „ — „	5 „ 90 „
Półrocznie	10 „ — „	11 „ 80 „
Rocznie	20 „ — „	23 „ 60 „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	6 „
Półrocznie	12 „
Rocznie	24 „

W Państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	3 złr.	Miesięcznie	3 złr.
Kwartalnie	7 „	Kwartalnie	8 „
Półrocznie	14 „	Półrocznie	16 „
Rocznie	28 „	Rocznie	32 „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Motory życia“ przez Autora „Marzycieli“.

Zwracamy uwagę PP. Kupców, Przemysłowców i Rękodzielników na „**Przewodnik adresowy**“, zamieszczony na ostatniej stronicy pisma, w którym codziennie ogłaszamy ich firmy i adresy. Kto pragnie, aby firma jego w Przewodniku była ogłoszona, zgłosić się zechce do Administracyi *Nowej Reformy*, ulica św. Jana Nr. 13 na dole.

Zmiana ustawy gminnej.

Od posła hr. Mieroszowskiego otrzymujemy w sprawie jego projektu reformy ustawy gminnej, następujące uwagi:

Wiedeń, 20 grudnia.

W artykule wstępnym Nr. 261 *Nowej Reformy* z dnia 16 listopada b. r. przychylnie wyrażającym się o mym projekcie „Jak zmienić ustawę gminną?“ raczyła Szanowna Redakcya w końcu powiedzieć, że chętnie otworzy łamy pisma swego dla wszelkich dalszych uwag w tym przedmiocie. Korzystając z tej łaskawej obietnicy, upraszam więc o zamieszczenie następujących słów kilku.

Powiada Redakcya, że słabą stroną mego projektu, iż on niedotyka wcale bardzo ważnej kwestyi, tj, sprawy majątku połączonych gmin. Przypuszcza wprawdzie, że ja chcę w myśl § 74 każdej „gromadzie“, która wejdzie w skład połączonej gminy, zachować nienaruszony jej dotychczasowy, odrębny majątek gminny, ale, że w takim razie pozostaje pytanie, kto ma tym odrębnym majątkiem administrować? Czy rada gminy połączonej, czy też w każdej z gromad ma istnieć osobna w tym celu reprezentacya?

Przyznaję, że pytanie ważne, przyznaję również, iż zbytnią zwięzłością mego artykułu zawiniłem, nie dając na nic naprzód odpowiedzi. Ale ztąd to poszło, że ja całą dzisiejszą ustawę gminną, chciałbym mieć i nadal zachowaną jedynie z temi małemi, przezemnie proponowanemi poprawkami. A więc gdzie nie wnoszę zmiany, jestem za utrzymaniem stanu dzisiejszego, a ten stan dzisiejszy daje odpowiedź na powyższe pytania w §§ 2, 11, 68, 74, 76, 84, 96, 97 us. z dnia 12 sierpnia 1866 r.

Ustawa ta bowiem, jak to już w artykule powiedziałem, dlatego tylko u nas jest niepraktyczną, że części pojedyncze, składowe dawnego organizmu, za samoistne ciała poczytuje. Temu też brakowi chciałbym zaradzić przez ułatwienie przymusowego łączenia niezdolnych gmin i obszarów dworskich w większe i silne gminy. Ale ustawa dzisiejsza, według mego zdania, zresztą jest nie złą, jest ona liberalną i sprzyja życiu autonomicznemu. Bez wdawania się w zawiłą kazuistykę, w ogólnych, szerokich zarysach zezwala ona na łączenie drobnych gmin we większe w sposób stanowczy, na łączenie gmin między sobą i z obszarami dworskiemi w pewnych tylko celach, lub przechodnio, przewiduje możebność podziału gminy, czyli rozdziału na dwie odrębne. Ustawa mówi o własności lub innem wyposażeniu to całej gminy, to pojedynczych osad, miejscowości, części gminy, pewnych klas mieszkańców, poszczególnych wyznań religijnych, o używaniu takich wspólnych własności, ich administrowaniu, ponoszeniu ciężarów itp., a nawet o rozdziale pomiędzy indywidua, które ją dotąd wspólnie posiadały. Otóż dlatego, że ona o tem wszystkiem wspomina, zdawało mi się, iż zbytecznemby było drugi raz to podnosić i orzekać, znajdowałem w obowiązującej ustawie dostateczne w tej mierze przepisy.

Powiada ona bowiem w kilku miejscach, że przy połączeniu się gmin ze sobą lub z obszarami itd. powinno się zawrzeć umowę co do posiadania i administrowania właściwych, poszczególnych majątków lub funduszów, zastrzega poszanowanie wszelkich praw nabytych a nawet istniejących zwyczajów. I tylko na wypadek, gdyby taka dobrowolna ugoda do skutku dojść nie miała, zachowuje wydziałowi powiatowemu wydanie stosownych rozporządzeń, od których, jak zawsze służyłoby jeszcze prawo rekursu.

Wyobrażam więc sobie, iż gdyby według mego projektu Wydział powiatowy i Starostwo miały wspólnie podawać do Namiestnictwa o przymusowe połączenie pewnych dotychczasowych gmin i obszarów dworskich w jednę gminę, musiałyby te dwie władze oczywiście pierwej porozumieć się co do warunków połączenia, — gdyż by inaczej do owego swego wspólnego kroku się niezdecydowały. — Porozumieniu zaś takiemu musiałoby służyć za podstawę wysłuchanie uwag, żądań i przedstawień stron interesowanych, — jeżeli nie ugoda między niemi zawarta.

Administracyą majątków specyalnych poszczególnych części w jednę gminę połączyć się mających możnaby stosownie do stosunków i okoliczności albo przez analogią przepisów o zawiadywaniu spraw wyznaniowych pojedynczych konfesyi w gminie, powierzyć radnym gminnym przez ową część (osadę przysiołek) do rady gminnej wybranym. — albo samym, albo wzmocnionym przez mężów zaufania ad hoc wybranym, albo specyalnym Komisyom, albo nawet owym do spełnienia w tych częściach gminy czynności policyjnych delegowanym, — jak ja ich nazywam sołtysom, którzyby miejsce dzisiejszych wójtów zajęli, — gdy wójt byłby tylko jeden dla całej gminy. — Nieraz rzecz ta w praktyce okazałaby się o wiele prostszą, — niż się przedstawia *in abstracto*. Niejedna bowiem z dzisiejszych gmin liczących np. 30 chat, oprócz 3 morgów pastwiska nic więcej nie posiada. — Cóż by więc tu robić należało? Używanie owego pastwiska tylko tym 30 domom, by przysługiwało, — i tylko one na ręce swego sołtysa składałyby się na opłatę podatku z tegoż pastwiska, — który to podatek sołtys by czy bezpośrednio, czy za pośrednictwem urzędu gminnego opłacał. — Posiadają zaś oni jakie obligacye, to według dzisiejszej Ustawy §. 76 — dochody od nich mają służyć na pokrycie wspólnych tychże członków przysiołka potrzeb, — kontrolę zaś bardzo dobrze możnaby w tej mierze przyznać gminie.

Zresztą ja tylko przedstawiam wniosek, projekt gdyby takowy uznano godnym odesłania do sejmowej Komisyi (np. administracyjnej) ona by go ztrutynowała, przerobiła i poprawiła według uznania, jak się to z każdym innym wnioskiem prawodawczym dzieje. Mnie zaś jedynie o to chodzi, by się wykazało, czy wniosek mój wart tego, by go do Komisyi odesłać.

Tyle miałbym na razie do odpowiedzenia na zarzut czyli pytanie w N. 261 *Nowej Reformy* wyrażone.

Lecz robiono mi dwie dalsze objekcie.

Ponieważby osoby do inteligencyi należące obierano naczelnikami (wójtami) gmin, przez to spadałby na nie wielki mozoł i ciężka praca. — Odpowiadam: prawda, — ale bez pracy nie będzie kołaczy. Chcemy dobrej administracyi gminnej? — to bądźmy do pracy przy niej gotowi. Niejeden przecież dla stosunków swych rodzinnych, majątkowych, osobistych nie może brać udziału w Radzie państwa, w Sejmie, — a nawet w Radzie powiatowej, dla czegóżby mając dobrego sekretarza (pisarza) — gminnego do pomocy, miał się od tych tak ważnych, tak zaszczytnych obowiązków uchylać? — Przecież cała administracya parafialna w Anglii w ten się sposób odbywa.

Powiadają drudzy, że obszary dworskie do gminy wcielone musiałyby znaczne ponieść dla niej ofiary pieniężne. — Żeby one miały być bardzo znacznemi, wątpię, — ale i tu słuszność zarzutu przyznaję. I tu kilku przysłowiami mógłbym odpowiedzieć, np. o taniem mięsie, — o tem że nawet śmierć kosztuje i t. p. — ale są one za trywialne, więc im dam pokój. Lecz zauważę, że dobra administracya gminna, dobra policya bezpieczeństwa i obyczajności publicznej, policya zdrowia, budownicza, ogniowa, polna, leśna, drogowa, targowa są dla obszarów rzeczami nader wielkiej wagi, — a dziś prawie po wsiach nieistnieją, warto więc coś za to zapłacić, aby pozyskać. Porównałbym to z wydatkiem na ubezpieczenie od ognia lub gradu, lub na koszta sprawienia sikawek pożarnych. — I to są niby wyrzucone pieniądze, — przecież każdy przezorny gospodarz chętnie je poświęca dla zapobieżenia nieszczęściu. Zresztą wydatki rozdzielone na np. 11 wsi i 10 obszarów tak wielkiemi znowu być nie mogą, a zasada ich rozkładu musiałaby słuszności odpowiadać.

Boję się nadużywać gościnności przez Szanowną Redakcyą mi ofiarowanej, kończę więc na dzisiaj, zastrzegając sobie, gdyby się tego potrzeba okazała, znów na drugi raz głos w tej sprawie.

Mieroszowski,
poseł gminny krakowski.

Zgromadzenie publiczne w sprawie decentralizacyi kolei żelaznych odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 4 po południu, w sali Rady miejskiej.

Pomimo, że raz już naraziliśmy się na konfiskatę z powodu podniesienia sprawy ks. Kruszki, wygnanego z kraju orzeczeniem p. starosty Foedricha, zatwierdzonem przez namiestnictwo, powracamy dziś jeszcze do tej sprawy dla skromnego wyrażenia zdziwienia, dlaczego urzędowa *Gazeta Lwowska* milczy? Wszystkie dzienniki polskie bez różnicy odcieni politycznych pisały o tej sprawie w sposób krytykujący silnie to orzeczenie władz administracyjnych krajowych — w sposób, którego bliżej charakteryzować nie chcemy. Prasa polska w Wielkopolsce (*Dziennik Poznański* i *Kuryer Poznański* uderzyły silnie z tego powodu na władze galicyjskie. *Germania*, pismo, jak już wspomnieliśmy, mające w kołach polskich bardzo licznych czytelników, wysnuła z tego wypadku wnioski bardzo dla administracyi tutejszej niepochlebne. Zdawało nam się, że to wszystko powinno wywołać jakieś urzędowe czy sprostowanie, czy wyjaśnienie, czy uzasadnienie. Władza administracyjna nie powinna się tem zasłaniać, że formalnie miała ona prawo wydać takie orzeczenie, i że nie ma formalnego obowiązku tłomaczenia się, gdy opinia publiczna przez swe organa wyraża silnie wątpliwość, ażali czyn formalnie prawny, był też i istotnie prawnym, stanowczym, sprawiedliwym. Zwłaszcza zaś, jeżeli rozgłos faktu sięgnął daleko po za granice prowincyj i wywołał surową krytykę w kołach polskich zakordonowych, które tak bardzo sympatyzują z obecnym systemem rządowym w Austryi i z jego stosowaniem w Galicyi.

Mamy dziś przed sobą artykuł *W. Allg. Ztg.*, którego treść główną podał nam wczoraj telegram. Po obszernym tym telegramie nie mamy nic dzisiaj do dodania, przytoczymy tylko ustęp, w którym autor artykułu zwraca się do zjednoczonej lewicy:

„Kto sieje nienawiść, nie może się spodziewać, że zbierze miłość. Zapytujemy te stronnictwa, które się dzisiaj zebrały pod zbiorowem mianem „zjednoczonej lewicy“ — czy miłością to było, co od pierwszych początków konstytucyi wobec naszych polskich współobywateli objawiali? Prawda, że właśnie partya wiernokonstytucyjna przyznała Galicyi bardzo cenne ustępstwa. Ale wśród jakich działo się to okoliczności, a szczególniej z jakiem uczuciem dla tych, których się w ten sposób obdarzało! Czyż starano się choćby ukryć niechęć i nieufność, kiedy pod naciskiem nieodpartej konieczności chwili zdecydowano się na te niemiłe kroki? I za to oczekiwano wdzięczności i przyjaźni! Polacy musieliby być politycznie ślepymi i głuchymi, gdyby nie wiedzieli, że partya wiernokonstytucyjna zawsze niechętnie widziała tę miarę samorządu, którą im sama przyznała, i byłoby w najwyższym stopniu niedorzecznem, gdyby zapomnieli o koniecznej przezorności zabezpieczenia się na przyszłość od skutków tej niechęci.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 20 grudnia.

(=) Powtórzyliście w numerze z d. 20 grudnia krótkie oświadczenie *Gazety Lwowskiej*, według którego „jej korespondencya z Wiednia pod znakiem (R), odnosząca się do oświadczenia złożonego przez dep. dr Grocholskiego w Kole polskinm w sprawie decentralizacyi kolejowej, nie ma zupełnie charakteru urzędowego i pochodzi z prywatnego źródła“ — i zapytaliście ze swej strony: „Dla czego urzędowy organ czuł się zmuszonym do takiego osłabienia własnych swych doniesień? Czy dlatego może, iż nie są one zupełnie wierne i ścisłe? czy że zanadto angażują rząd i utrudniają mu jakieś, w razie potrzeby, wycofanie się?“ Zapytaniem tem poruszyliście istotnie sprawę bardzo ważną, a to z następujących powodów: Przypuszczają powszechnie, że wiedeński korespondent *Gazety Lwowskiej*, piszący pod literą R, jest jeden z członków Koła polskiego. Za tem przypuszczeniem przemawia bardzo wiele, głównie zaś ta okoliczność, że organ urzędowy nie przyjmie korespondencyj od osoby, o której nie miałby przekonania, że w pewnej ważnej sprawie jest dobrze poinformowaną. Przypuściwszy więc, że owym korespondentem (R) jest członek Koła polskiego, musimy przyjąć za rzecz pewną i nieulegającą najmniejszej wątpliwości, że powtórzył on wiernie oświadczenie deputowanego dr. Grocholskiego, złożone w Kole polskiem w sprawie decentralizacyi kolejowej.

„A dlaczegóż — pytacie słusznie — osłabia organ urzędowy doniesienie pochodzące z dobrego źródła?“ Chcąc dać odpowiedź na to pytanie, musimy przedewszystkiem podnieść z naciskiem, że organ urzędowy nie jest skorym do umieszczenia sprostowań albo wyjaśnień, w sprawach, które poruszył na podstawie informacyj, zazwyczaj urzędowych lub półoficyalnych, a już co najmniej jest skorym do prostowania lub osłabiania doniosłości faktów podanych mu przez korespondentów oficyalnych. Jest to fakt, którego bliżej rozbierać nie potrzeba; wyjątek od tej zasady zachodzi tylko wówczas, jeżeli sam rząd, czy to centralny, czy krajowy, każe organowi urzędowemu sprostować albo osłabić pewną wiadomość. Mając takie dane, przychodzimy do następującej konkluzyi: Wiedeński korespondent (R.) podał *Gaz. Lwowskiej* całkiem wiernie i dokładnie oświadczenie dr. Grocholskiego złożone w Kole polskiem co do decentralizacyi zarządów kolejowych; dzienniki centralistyczne pochwyciły — jak wiadomo — tę wiadomość i zaczęły ją komentować w sposób sobie właściwy; rząd kazał tedy organowi urzędowemu osłabić znaczenie i doniosłość korespondencyi drukowanej pod znakiem (R) a z tego wszystkiego wypływa dziś jasno, że rząd poufnie daje uspakajające oświadczenia naszej delegacyi, a gdy te poufne oświadczenia uspakajające przedrą się na dzienne światło, rząd prostu-

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

86) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

— Bo muszę ludzi widywać, żeby do reszty nie zdziczeć! — odparła tonem podrażnionym. — Zresztą nie przypuszczałam, by odwiedzanie blizkich krewnych, zwłaszcza w chwili tak ciężkiej dla nich i gdy biedna Alina w ich domu bawi, mogło być źle widziane....

— Zapominasz atoli hrabino — mąż dumnie odrzucił — że dama z twojem stanowiskiem nie powinna co wieczór pojawiać się choćby w mieszkaniu najbliższych swoich krewnych, nie dopiero tak dalekich, jak baronowstwo... Zresztą zechciej pani mieć i to na uwadze, że baron jest twoim oficyalistą.... Sama przyzwoitość nakazuje więc bywać tam jak najrzadziej, za to chcąc, możesz ich częściej u siebie przyjmować.

— O! ja widzę hrabio, że cokolwiek mnie przyjemność sprawia, tobie jest niemiłe.... Ręczę, że gdyby tak wypadało, kazałbyś mi się wyrzec świata całego i zamknąć się w klasztorze.

Hrabia ironicznie się uśmiechnął.

— Jak dalece mylisz się pani, zaraz się przekonasz. Na dowód, że nie chcę cię mieć zakonnicą, przyszedłem ci powiedzieć, że już może wkrótce ztąd wyjedziemy.

— Wy... wyjedziemy? — powtórzyła machinalnie, jakby znaczenia tego słowa nie rozumiała.

— Tak jest, wyjedziemy do Paryża, gdzie będziesz pani mogła bawić się i tysiące osób przyjmować.

Hrabina pobladła, ręką po czole przesunęła i zsuwając się na fotel szepnęła:

— I na długo mamy wyjechać?

— Może na zawsze.

— Wolnoż wiedzieć dla czego?

— Pozwolisz hrabino, że powód zostanie moją tajemnicą.

— Ależ hrabio, wszak żona nie jest rzeczą, którą się pakuje i zabiera, wpierw jej nawet nie powiedziawszy, dla czego się to czyni — żywo zaprotestowała.

Mąż zbliżył się do stołu, wsparł na nim jedną ręką i tak odpowiedział:

— Sądzę hrabino, że mogłaś dotąd przekonać się niejednokrotnie, iż człowiek, którego nazwisko nosisz, nie czyni nic dla marnego kaprysu. Gdy jednak są rzeczy, o których damy niekoniecznie wiedzieć potrzebują, więc zdaje mi się, że sama delikatność nakazuje powściągnąć ciekawość, aby nie zmuszać mężczyzny do odmowy, która bądź co bądź jest zawsze niegrzecznością. Powody, które nas do wyjazdu zmuszają, są bardzo ważne i jeżeli wkrótce się nie zmienią, niewątpliwie wyjedziemy. Oto, com ci chciał pani powiedzieć, byś się wczas przygotowała.

Ujął ją za rękę, pocałował z galanteryą i wyszedł.

Siedziała na dawnem miejscu, szeroko rozwartemi źrenicami zapatrzona w ciemne podwoje, za któremi zniknął. Albo dotąd nie zrozumiała, co mąż mówił, lub też, zapowiedź jego, bezgraniczną boleść jej sprawiła. Kilka razy oczy przetarła i niejednokrotnie machinalnie powtórzyła:

— Wyjedziemy!... Do Paryża!... Może nazawsze!

Zerwała się z fotelu i na służącego zadzwoniła.

— Idź i poproś do mnie pana barona! Nie! — dodała po krótkim namyśle, widząc, że służący już wychodzi. — Wracaj do swego zajęcia, ja sama tam pójdę.

Zarzuciwszy chustkę, która przypadkiem na kanapie leżała, szybko ku drzwiom się zwróciła. Gdy jednak ręką klamki się dotknęła, chłód bronzu z letargu ją ocucił. Stanęła, obejrzała się po za siebie, potem oburącz twarz sobie zasłoniwszy, odeszła do swego buduaru gorzko płacząc.

Rozdział czternasty.

Na rozdrożu.

Hrabina noc całą oka nie zmróżyła. Płakała, rzucała się na łóżku, kilka razy wstawała, by zażyć kropli laurowych i w przyległym buduarze orzeźwić się świeżem powietrzem. Służebne ani się domyślały, coby jej właściwie było. Prócz pojedynczych jęków: Boże! Boże! przez jej usta gorączką spalone, nie wyrwał się żaden więcej wyraz mogący zagadkę rozjaśnić.

Powstawszy wczesnym rankiem z oczami czerwonemi, kazała się prędko ubrać i podać sobie książkę do modlenia. Zeszła sama.

Po niejakim czasie ktoś ze służby widział ją w alei grabowej. Najpierw przechadzała się z baronem, za chwilę pojawiła się także baronowa. Dość długo z sobą rozmawiali, i cały ten czas hrabina chustkę przy oczach trzymała. Gdy później nadeszły obie panienki, Irena i Alina, całe towarzystwo ruszyło przez park do kościoła.

Przodem szły panny, obok nich baronowa, w tyle, o kroków kilkanaście, hrabina wsparta na ramieniu barona.

O. Sebastyan, jak zwykle o tej godzinie, odprawiał mszę cichą, której nasi znajomi klęcząc, słuchali. Panienki były blade i zapłakane; hrabina miała twarz ciągle w chustce ukrytą; baronowa okiem suchem i spokojnem odczytywała w książce jednę modlitwę po drugiej; baron zapatrzony w Chrystusa w wielkim ołtarzu, modlił się gorąco, mając ręce nabożnie złożone i często wzdychając.

Ilekroć p. Szymon, który, jak według zwyczaju grał na organach i śpiewał wcale nie złym barytonem, bądź dobył tonu silniejszego, bądź wyższą nutę wyciągnął, zawsze wtedy baron głębiej wzdychał i z większem nabożeństwem wpatrywał się w Zbawiciela, przyczem usta jego poruszały się coraz szybciej, jakby bał się, iżby nie stracił ani jednego wyrazu z tej prośby gorącej, którą na kolanach zanosił przed tron Najwyższego.

Po mszy, hrabina powstając, coś mu szepnęła. Baron udał się natychmiast do zakrystyi, gdzie O. Sebastyan już się rozbierał. Gdy niedługo potem całe towarzystwo z kościoła wychodziło, hrabina zatrzymawszy się w drzwiach wchodowych, rzekła do baronowej:

— Ty, droga Malciu, wracaj z panienkami do domu... mnie baron odprowadzi jeszcze do księdza, gdyż mam do niego ważny interes. *Adieu!* moje aniołki.

Słodko się do nich uśmiechnęła i wsunąwszy drobną rączkę pod ramię barona, odeszła z nim do mieszkania O. Sebastyana.

Na ganku baron pierwszy stanął.

— Ja tu zostanę — rzekł. — A może lepiej będzie, jeźli do domu wrócę.

— Nie! proszę się zatrzymać! — stanowczo odparła. — Wszak dzień biały, więc nawet mój zacny małżonek za złe tego wziąć nie może. Zresztą mam jeszcze nie jedno powiedzieć, poradzić się... kto wie, co nam jutro przyniesie.

On siadł na ławeczce, ona weszła do sieni.

O. Sebastyan wypił tymczasem kawę, którą Małgorzata wybornie przyrządzała i w skromnym swoim saloniku czekał nie bez ciekawości na gościa. Odkąd tu mieszkał, pierwszy dopiero raz się zdarzyło, że hrabina zapowiedziała swoją wizytę. Chociaż okazywała mu wiele życzliwości, dłuższych rozmów bacznie z nim unikała i jak dotąd jeszcze się przed nim nie spowiadała. Do spowiedzi jeździła zawsze do miasta. Z czem więc przychodzi? Czego żądać będzie? Takie pytania musiał sobie zadawać nawet mąż tak świątobliwy, jak O. Sebastyan.

Weszła prędko, a rozglądnąwszy się wkoło i nikogo nie widząc, postąpiła do kapłana, który spieszył na jej spotkanie. Ujęła go za rękę i do ust ją przycisnęła. Ksiądz uczuł, że usta te były rozpalone. Chociaż hrabina była osobą nabożną, nigdy go jeszcze w rękę nie pocałowała. A więc sprowadza ją coś bardzo ważnego, może jakie nieszczęście... Tak myślał. Tymczasem ona siadłszy na trzcinowem krzesełku, przemówiła głosem cichym, zbolałym:

— Ojcze! przychodzę do ciebie po opiekę, pomoc i ratunek.

— Jakkolwiek ocalić tylko sam Bóg może, mimo to wszystko uczynię co w mej mocy będzie, byle ci pani dopomódz.

— Ach! Ojcze! ty nie wiesz, jak jestem nieszczęśliwą, jak pożałowania godną! Z pozorów sądząc, niejeden mi zazdrości, tymczasem jam biedniejsza od najnędzniejszego robaka! Twój sługa ojcze, który kościół zamiata, więcej ma swobody, niż ja, pani milionowa. Wstrzymywałam się długo, cierpiałam w cichości, dziś atoli miarka się już przebrała, i dla tego przyszłam tu, aby się poskarżyć, wyspowiadać z najtajniejszych uczuć moich i prosić cię ojcze o radę. Nie odtrącaj biednej kobiety, nie opuszczaj duszy zbolałej, która cierpi bezmiernie! (C. d. n.)

je je i osłabia ich znaczenie i doniosłość. Jest to gra dwuznaczna i dlatego bardzo trafnie zakończyliście waszą uwagę w numerze z d. 20 b. m. „że w tej sprawie trzeba czuwać, czuwać bezustannie.“ Ale zachodzić może jeszcze jedna alternatywa: dr. Grocholski, hołdujący, jak wiadomo, zasadzie, że rządowi nie należy robić żadnych trudności, mógł w zapale oratorskim złożyć w Kole oświadczenie idące dalej, jak oświadczenie samego rządu; korespondent (R) podał wiernie oświadczenie dr. Grocholskiego a rząd przekonawszy się, że te oświadczenia nie są zgodne z jego oświadczeniami, **kazał** je zmodyfikować w sposób znany. Baczność więc...

W związku z waszemi artykułami, wyrażającemi życzenia, ażeby delegaci nasi w Wiedniu mniej poświęcali czasu sprawom prywatnym, protekcyjkom i t. p. pozostaje artykulik wydrukowany w dzisiejszym numerze *Gazety Lwowskiej*, najprawdopodobniej w porozumieniu i na wyraźne życzenie JE. dr. Smolki. Według tego artykuliku, prezydent Izby deputowanych jest obecnie tak obarczony rozmaitemi prośbami i protekcyą, że nie jest w możności im zadość uczynić, mimo najszczerszej woli. Samo czytanie listów i przeglądanie nadsyłanych dokumentów, wymagałoby urządzenia osobnego biura a odpisywanie na podania lub podejmowanie starań, musiałoby chyba oderwać JE. od zajęć jego wysokiego stanowiska, a całą jego działalność zaabsorbować na rzecz interesów prywatnych.

Istotnie, karyerowicze, szukający najrozmaitszych protekcyj, powinniby już raz zaniechać wyzyskiwania „poważnej osobistości“ dla swoich celów prywatnych.

Z przyjemną wiadomością mogę się dzisiaj z wami podzielić:

Włościanie gminy Zubrze pod Lwowem utworzyli spółkę, z włościaninem Maślanką na czele, i ta spółka zamierza wnieść ofertę do gminy m. Lwowa, właścicielki dóbr Zubrze, co do dzierżawy tych dóbr.

Dawniej dzierżawił te dobra nasz poeta, Kornel Ujejski, w ostatnich czasach dzierżawił je żyd, Eule, który wciągnął do spółki tutejszego fotografa p. Błakowskiego, wyzyskał jego łatwowierność i pozbawił go znacznej części majątku, za co odpowiadać będzie przed sądem kryminalnym. Gmina miasta Lwowa mając już niejednokrotnie dowody, że bardzo źle wychodzi na wydzierżawieniu dóbr miejskich żydom, powinnaby — może tylko na próbę i dla zachęcenia innych — wejść w rokowania z spółką włościańską.

W Żółkwi zawiązał się komitet z p. Tadeuszem Poźniakiem, sędzią powiatowym na czele, celem obmyślenia sposobu święcenia 50-letniego jubileuszu ks. opata Nowakowskiego, który przypada dnia 20 stycznia 1884 r. Jubilat jest żołnierzem polskim z r. 1831, a od 25 lat jest proboszczem w Żółkwi.

Petersburg, 16 grudnia.

Dzienniki rosyjskie dotychczas nie mogą uspokoić się po jubileuszu Miklosicza i otwarciu teatru w Pradze. Skandal, jaki wydarzył się na jubileuszu Miklosicza wskutek przemówienia Dudykiewicza, prezesa „Bukowiny“, starają się one wyzyskać w sposób nieprzynoszący im zaszczytu. Znaczna większość rosyjskiego dziennikarstwa, nie wyjmując żydowsko-liberalnych *Nowosti* wywołanie skandalu przypisuje niesłusznie Polakom. *Petersb. Wiedomosti* omawiając tę kwestyę we wstępnym artykule powiadają: „Nader trudno przeprowadzić podział etnograficzny między małorusińskiem plemieniem, niewiadomo z jakich powodów mieniącem się rusinskiem i czysto rosyjskimi mieszkańcami galicyjskiej *obłasti* do tego stopnia nastąpiło w rzeczywistości zlanie się ich życia narodowego. Inteligencya jednakże sztucznie tworzącej się narodowości rzuciła się w objęcia Polaków i postanowiła koniecznie zamanifestować szumnie swe separatystyczne dążności. Bezwątpienia Polacy z wielką radością powitali postępek studentów i stowarzyszenia „Sicz“, a *N. Reforma* wyraziła się, iż postępek ten ma rzeczywiste polityczne znaczenie i posłuży pierwszym aktem manifestacyi, mogącej odbić się echem bolesnym w Petersburgu i Moskwie i dojść do świadomości całej sławiańszczyzny. *Nowa Reforma* nie może nacieszyć się, iż zdarto nareszcie maskę z oficyalnie i nieoficyalnie mianującego się rosyjskim krajem, który zaś w rzeczywistości bynajmniej nie jest rosyjskim.

„Nie mówiąc już o oburzeniu, cytujmy *Peters. Wiedomosti*, które cała ta historya wywołała w Galicyi, niechętnie spozierali na nią i Czesi, gdzie w ogóle dobrze pojmują międzynarodowe stosunki i kwestye. Czesi wyśmienicie posiadają rosyjski literacki język i nie mogą zrozumieć sensu dowolnego podziału galicyjskich Rosyan na Rusinów i Rosyan. Przedstawicielom galicyjsko-rusińskim, mimowolnie, potrzeba było mówić po rosyjsku lub po czesku, gdyż Czesi mięszanego małorusińskiego języka wprost nie rozumieli. Prócz tego redaktorowi *Słowa* Płoszczańskiemu Czesi urządzili owacyę. Takim sposobem, kończą *Petersb. Wiedom.* Polacy nader skłonni do marzycielstwa, co do następstw polsko-rusińskiego sojuszu, celem którego, jak o tem głoszą, ma być powietrzne zawojowanie Moskwy po Dniepr i Dźwinę, a potem i dalej, spotkali się z faktami kompletnie nie odpowiadającemi ich zaufaniu, co do urzeczywistnienia swych planów. Powietrzne sojusze rozlatują się w powietrzu“. Nie mówiąc już o treści artykułu dowodzącego i złą wolę i nieznajomość rzeczy i stosunków, *Petersb. Wied.* zrobiły nowe odkrycia w sferze geografii i etnografii. Mamy już prócz *Priwislanskaho kraja*, jeszcze i *galicyjskuju obłast*, w której mieszkają rzeczywiści Rosyanie i małorusini, nazywający się Rusinami.

Z powodu otwarcia teatru praskiego zamieścił wstępny artykuł i *Rusk. Kuryer*. Stanowisko jednakże, jakie zajął wzmiankowany dziennik, zupełnie odmienne. *Rusk. Kuryer* z powodu nieobecności przy otwarciu teatru reprezentantów z Rosyi, dotknął w ogóle kwestyi rosyjskiego sławianofilstwa, któremu przypisuje odstrychnięcie się Sławian od Rosyi. Na uroczystości otwarcia pragskiego teatru, powiada *Rusk. Kuryer*, tego znakomitego pomnika kultury czeskiej ze strony Rosyi nie było reprezentantów, a nader mała liczba telegramów otrzymanych z Rosyi, postawiła ją na ostatnim miejscu w szeregu krajów współczujących narodowi czeskiemu.“

Po skonstatowaniu faktu, iż Rosya nie była reprezentowaną na uroczystościach pragskich, *R. Kuryer* zapytuje, co mogło być tego powodem i odpowiada tak: „Dla zrozumienia tego, należałoby zbadać całą historyę rosyjskiego sławianofilstwa. Ograniczymy się jednakże tylko na wskazaniu jednej okoliczności, jednej przyczyny, która znakomicie ilustruje jedną ze słabych stron sławianofilstwa w ogóle i wykazuje, z jakiego źródła wypływa wszystko to, co szkodzi ogólnie sławiańskim interesom, a osobliwie solidarności moralnej między sławiańskimi narodami i plemionami a Rosyą. *Rusk. Kuryer* powołuje się na ostatni artykuł *Rusi*, w którym Aksakow odmawia wszelkich praw do rozwoju plemionom sławiańskim wyznania katolickiego i skazuje je na zagładę, a kończy tak:

„Łatwo sobie wyobrazić, jakie mogą być stosunki między czeską inteligencyą i pseudo-prawosławnym p. Aksakowem. Nic więc dziwnego, że cała katolicka sławiańszczyzna zmuszoną jest zamknąć się w sobie, oczekując wytrzeźwienia się z błędów rosyjskich sławianofilów. I wszystko to zawdzięczamy doktrynerstwu i głupocie naszych sławianofilów, którzy zamarzyli jedyną wszechświatową i wszechludzką prawdę zastąpić swemi ściśle nacyonalnemi sofizmatami“.

Ziemie polskie.

Nieszczęśliwa ziemia Chełmska od tak dawna już doświadczająca apostolstwa moskiewskiego prawosławia, pod opieką żołdackich bagnetów, w ostatnich czasach przenosić znów musi silne dozy moralnej trucizny, zadawane przez szyzmatyckich popów, łaknących manny z Petersburga w postaci rubli i orderów. Gdyby wierzyć można korespondencyi zamieszczonej w ostatnim numerze moskalofilskiego *Nowego Prołomu* miasto Chełm już wywierać ma wrażenie wyłącznie moskiewskiego grodu, w którym podług korespondenta: „polska i jezuicka propaganda zaczyna ustępować moskiewskiej i prawosławnej.“ Zachwycający się tem korespondent mówi dalej o tak zwanej czasowni, zbudowanej jako pomnik zjednoczenia „ostatnich“ unitów z prawosławiem, które już silnie się utrwaliło, dzięki rozumnej misionarskiej działalności galicyjskich księży. Rozumnej tej i godziwej propagandy prawosławia znakomitą jest ilustracyą wydany w warszawskiej gubernialnej drukarni „Chołmskij narodnyj Kalendar“, którego opis podaje warszawski korespondent *Kuryera Poznańskiego*. Wykład polskiej historyi w artykule tego kalendarza jest w oryginale następujący:

„Lackij ili polskij narod imieł w prežnieje wremia nad Bałtyjskiem morzem kusok nadmorskoj ziemli: kniażestwo poznańskoje (sic) z bohatym torgowym morskim gorodom Gdańskom, no za to, czto Poljaki niedzierżalisia światoj Prawosławnoj wiery, prześledowali prawosławnych, i nie żyli w drużbie z russkim narodom, a bratali sia z cużym, to Boh nakazał ich i etu primorskuju ziemliu otnjali u nich Niemcy i zasiedlili swojimi niemieckimi kołonistami. Tak, kak w ich korolestwie nie było porjadka: dworjaństwo polskoje (szlachta) zawieła na narod pańszczyznu i iździewała (znęcała się) nad prostym narodom, nazywaja jego bydłom, t. j. skotom, to koroleatwo ich dołżno było upaść i dziejstwitelno (w istocie) rozpadło sią.“

„Russkomu Hosudarju Aleksandru błahosławiennomu żałko zdziałało się Polaków, czto oni kogda to imieli swoje hosudarstwo i poterali takowoje, to Aleksander bł. uczredził (urządził) w 1815 g. osoboje Warszawskoje kniażestwo (sic!) i skazał im tak: Poljaki, moje carstwo i bez waszego kłoczka ziemli wielikoje. Ja wot otdaju wam nazad waszuju ziemlju, uprawljajciesia sami sobuju; odnako nie ugnietajcie narodu! Potomu, jeżeli uwiżu (zauważę) u was bezporjadok, to otnimu (odejmę) wam wsiu ziemlju nazad i sam budu uprawljat' nieju.“

Następni carowie opiekując się ludem, ograniczyli dni pańszczyzny i przestrzegali, aby panowie polscy nie pędzili ludu w święta i niedzielę do roboty. Nie podobała się „panom Poljakom“ taka opieka rosyjskiego Hosudara nad ludem; wskutek tego więc podjęli bunt przeciw carowi w r. 1830 i 1863. Po ostatniem powstaniu odjął im car „uprawlenie“ czyli samorząd, a zarazem zniweczył pańszczyznę „z tem, cztoby Poljaki nie połagali sia jedyństwienno na trud krestjanina (chłopa), a wzialiby sia sami za robotu.“ Wskutek tego ukazu (19 Febr. 1864) „otdochnuł swobodnie Mazur polskich okrain i russkij krestianin ostawawszyjsia w zakrjeposzczanii u panów w Chełmszyźnie i na russkiem Polasiu.“ — Jakoż wskutek tego ukazu uważa następnie autor nienawiść „panów Poljaków“ naprzeciw ruskiemu „prawitelstwu.“

Charakterystycznym jest także dyalog dwóch włościan podlaskich o wierze, prowadzony między Pawłem Prawdą a Iwanom Pietraniukiem, który z polska przezwał się Iwanem Pietrzykowskim, i zamiast chodzić do cerkwi, chodził do polskiego kościoła i do karczmy, podczas gdy Paweł, oczytany z rosyjskiemi książkami nabożnemi, a znający także i polskie, argumentami swemi nawraca Jana na prawosławie. Jest tam mowa o ucisku Rusinów przez Polaków i księży, o oddaniu dobromilskiego nowicyatu w ręce Jezuitów itd., wreszcie twierdzenie, że nikt nie przymusza unitów do zmiany wiary.

Lecz najciekawszym i jasno wskazującem dążności duchowieństwa moskiewskiego jest artykuł zatytułowany: „Krestianie Muczenniki za prawosławnuju wieru,“ przy którym jest wizerunek Szpundera, włościanina z Hniliczek, i mieszczanina Załuskiego ze Zbaraża, oraz opis, jak skutkiem czytania „Nauki“ O. Naumowicza przyszli obaj do przekonania, że tylko prawosławna wiara jest wiarą ich ojców, jak znieśli sześciomiesięczne więzienie i wiele prześladowań od Polaków za swoją stałość w wierze.

Autorem kalendarza jest podpisany pop (świaszczennik) A. S. B. Cena kalendarza mającego 100 stronic jest nader niską, bo tylko 10 kopiejek. Nie tylko na Podlasiu i Chełmszczyźnie, lecz i w Galicyi starać się będą rozszerzać zawartą w nim moralną truciznę prawosławnej propagandy. Na okoliczność tę wypadałoby zwrócić baczną uwagę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 grudnia.

Do *N. fr. Presse* telegrafują ze Lwowa, pod datą wczorajszą, że cesarz zatwierdził już nominacyę hr. Stanisława Badeniego członkiem Rady szkolnej krajowej, na przedstawienie Wydziału krajowego. Urzędowa *Gazeta Lwowska* jeszcze tej nominacyi do wczoraj nie ogłosiła.

Według dziennika *Wołyń* wychodzącego w Żytomierzu, w miasteczku Jarmolińcach (na Podolu rosyjskiem, w płoskirowskim powiecie) wydarzyła się bójka między żołnierzami i żydami. 8 grudnia, powiada korespondent *Wołynia*, szwadron 25 dragońskiego pułku obchodził święto swego szwadronu. Żołnierze, wypiwszy porządnie, rozpoczęli między sobą bójkę, podczas której użyte zostały nawet drągi i szable. Miejscowa policyjna władza nie była w stanie uśmierzyć żołnierzy. Posłano po dowódzcę szwadronu. Bijący się żołnierze, ujrzawszy zbliżającego się do nich naczelnika, zaczęli uciekać. Ponieważ wydarzyło się to wieczorem, stróż pilnujący sklepów, sądząc iż żołnierze popełnili kradzież i usiłują skryć się, zaczął krzyczeć. Na krzyk stróża, żydzi, mniemając, iż żołnierze grabią i rozbijają sklepy, wyszli ze swych mieszkań. Rozpoczęło się ze strony żołnierzy bicie żydów szablami i drągami. Między innemi wyszedł ze swego domu i miejscowy rabin i stojąc u drzwi chciał się przekonać, co się stało. Jeden z żołnierzy, przebiegając mimo, tak silnie uderzył rabina szablą po głowie, że ten zemdlał i po upływie trzech dni umarł. U jednego z żołnierzy znaleziono nawet rewolwer. Aresztowano trzech żołnierzy. Wielu z żydów otrzymało silne i niebezpieczne rany.

Coraz częściej spotykać się można z doniesieniami, a choćby tylko wskazówkami, że obecna Rada państwa nie doczeka końca swego sześciolecia, ale zostanie rozwiązaną. Nastąpiłoby to prawdopodobnie na wiosnę — tak, że nowe wybory wypadłyby w lecie lub w jesieni.

Nie bez związku i z tem jest wystąpienie praskiej *Politik*. W artykule wstępnym dowodzi, że wszelkie groźby lewicy, iż opuści Radę państwa i zajmie stanowisko bierne, są prostym humbugiem. Prawica nie powinna przez to zachwiać się w swej stanowczości. „Przedłużenia obecnej sesyi Rady państwa, zaprawdę nie myślimy okupić poddaniem się pod rozkazy prawicy“. W związku z tym wstępnym artykułem jest rozpoczęta w tym samym numerze serya artykułów — o potrzebie dalszych zmian ordynacyi wyborczej do Rady państwa. Większość ma prawo starać się o to, by zawsze większością została. W tym celu trzeba iść dalej w reformie wyborczej, przedewszystkiem zaś lewicę przy przyszłych wyborach tak obciąć, by miała mniej, niż $^{1}/_{3}$ głosów w Izbie. Na to wystarcza pozbawienie jej 23 głosów. Artykuł wzywa do wczesnej akcyi wyborczej.

Zajścia w sejmie kroackim, o których telegram wczorajszy ogólnikowo wspomniał, przedstawiają się według telegramów do wiedeńskich dzienników w następujący sposób:

Poseł Pilepic zapytał, dlaczego wniosek jego żądający przedłożenia oryginalnego dekretu nominacyi bana nie wszedł na porządek dzienny. Prezydent zrobił uwagę, że wybór Pilepica nie został jeszcze zweryfikowany, nie przysługuje mu przeto prawo czynienia interpelacyi, co wywołało niesłychany hałas w Izbie i na galeryach. Derencsin sprzeciwia się temu zapatrywaniu prezydenta. (Głośne wołania Živio, szczególnie ze strony studentów zgromadzonych na galeryi). Prezydent zarządza opróżnienie galeryi. Starcevic i Pilepic wołają: Nie wychodźcie! Zwracając się do prezydenta, krzyknął Starcevic jun. z całych sił: Zdrajca, rozbójnik! — Tymczasem na powtórny rozkaz prezydenta opróżniono galeryę studencką. W dalszym przebiegu mowy Derencsina zaczął jeden ze słuchaczy robić hałas i przerywać mowcy, wskutek czego policya chciała go wyprowadzić. Powstał nadzwyczajny zgiełk. Starcevic, Pilepic i Folnegovic zaczęli prezydenta i większość obrzucać gburowatemi obelgami. Ponieważ dalsze obrady były niemożliwe, zamknął prezydent posiedzenie śród okropnego zamięszania. Na ulicy powitali studenci stronników Starcevica głośnymi okrzykami. Zajścia powyższe wywołały powszechną konsternacyą.

W czasie tegoż posiedzenia sejmowego wniesiono jeszcze następne interpelacye: Vojnovica, czy rząd skłoni się do przedłożenia projektu zmiany ustawy odnoszącej się do odpowiedzialności bana; Bandtnera, czy rząd zamierza uregulować sprawę wspólnych ojcowizn; oraz Markovica w sprawie godeł urzędowych bez napisów, które nazwano „niememi godłami.“

Uroczystości w Rzymie już się skończyły, bo gość drogą na Bozen przez Tyrol powrócił już do Niemiec.

Czy głównym celem podróży do Rzymu było odwidzenie króla włoskiego w jego stolicy, a wizyta u papieża tylko przypadkowym aktem grzeczności, czy też odwrotnie, to pozostanie na bardzo długo tajemnicą, tak samo jak treść rozmowy dłuższej w osobnym pokoju przy drzwiach zamkniętych między papieżem a przyszłym królem pruskim. Jak nad ceremoniałem przyjęcia, tak i nad przedmiotem rozmowy toczyły się długo tajne układy, nim się ostatecznie na jedno i drugie zgodzono, bo ani przypuszczać nie można, by wśród rozmowy robiono sobie propozycye, które prawdopodobnie mogły być odrzucone choćby w formie jak najgrzeczniejszej. W czasie całego ceremoniału unikano wszystkiego coby wskazywało, że papież uznał urzędownie królestwo włoskie, dlatego też organ papieski z naciskiem mówił, że ta wizyta nie znaczy bynajmniej zawiązania jakichś choćby lekkich stosunków papiestwa z królestwem, że niezbudowała mostu między Watykanem a Kwirynałem. Równie negatywnem jest zdanie tegoż dziennika o prawdopodobnym wpływie tej wizyty na stosunki niemieckie, bo mówi, iż ta wizyta nie zagraża żadną zmianą ani słusznym żądaniom kościoła, ani powadze papiestwa, ani nadziejom pruskich katolików.

Sam następca tronu przemawiając do deputacy kolonii niemieckiej w Rzymie i nazywając swoją ponowną gościnę u króla włoskiego i odwiedziny u papieża wypadkami, które korzystnie na utrzymanie pokoju wpłyną nie dał bynajmniej wskazówki, czego się właściwie domyślać można. Mimo to a może właśnie dlatego pole domysłów będzie teraz bardzo urodzajne. Tylko to jest pewnem, że przymierze trzech państw środkowej Europy zwolna przemieniło się w ligę monarchizmu przeciw republikanizmowi, konserwatyzmu przeciw „zuchwałej demokracyi“ i że do tej ligi jako siłę jeżeli nie naczelną, to przynajmniej równorzędną urzędownie i papieża przyjęto.

Gabinet francuski otrzymawszy przyzwolenie na nowy kredyt, chociaż dotąd tylko w Izbie niższej — zaczyna energicznie wysyłać posiłki, z których powoli ma urość cała armia. Ta energia wpływa już teraz na pełnomocnika chińskiego bardzo uśmierzająco, o ile wierzyć można doniesieniom wczorajszym o propozycyach jego i gotowości do znacznych ustępstw. Nie bez wpływu na postanowienie robienia ustępstw, byle uniknąć wojny otwartej, jest również liczna flota państw europejskich u wybrzeży chińskich w pogotowiu do obrony Europejczyków, gdyby im stała się jaka krzywda ze strony oburzonych Chińczyków. Rząd chiński nie łatwo mógłby temu trwale przeszkodzić, gdyby raz wojna wybuchła, skoro już teraz w Kantonie, mimo licznego wojska chińskiego tam skoncentrowanego zdarzały się wypadki, wymagające czynnej opieki ze strony floty europejskiej.

W Anglii nastała nowa faza strachu przed fenianami. Mosty i gmachy publiczne są pod bacznem okiem policyi, nie mniej ministrowie a szczególnie Gladstone otrzymali silniejszą straż, która ma czuwać nad bezpieczeństwem ich osób przeciw zamachom, nad których wykonaniem według ostrzeżeń z Ameryki mają pracować nowi wysłańcy związku feniańskiego.

Oprócz tych obaw wewnętrznych rośnie kłopot z powodu Egiptu. Aby tu utrzymać spokój i porządek pokazuje się potrzeba wysłania nowych pułków, aby nimi zastąpić załogi egipskie, które bądź już wysłano, bądź wkrótce trzeba będzie wysłać do Sudanu. Turcya nie ma ochoty do interwencyi, bo jej brak pieniędzy i wstrzymuje ją niepewność powodzenia, a każda najmniejsza klęska zaszkodziłaby powadze sułtana więcej, niż zupełna utrata Sudanu.

Przed kilku dniami donoszono z Madrytu, że niesnaski w łonie gabitu usunięto i że przynajmniej część zapowiedzianego programu reform w duchu bardzo postępowym będzie wykonaną. Atoli telegram wczorajszy nagle donosi, że gabinet zamyśla poradzić królowi rozwiązanie Kortezów, które właśnie miały uchwalić jednę z tych reform, mianowicie t. z. powszechne głosowanie. Widać z tego, że nawet naczelnicy różnych odcieni stronnictwa postępowego różnie pojmują tę sprawę i że dlatego nieporozumienia nie pozostaje gabinetowi nic innego, jak rozwiązać Kortezy i dopiero z nowo obranymi przystąpić do wykonania programu.

W Petersburgu krąży wiadomość, iż ministrem wojny w Bulgaryi mianowano rosyjskiego generała, dowódcę pułku strzelców gwardyi Freeze, który miał okazać niechęć przyjęcia tego stanowiska. Szef generalnego sztabu wojsk rosyjskich, generał-adjutant Obruczew miał mu zauważyć, iż stanowisko ministra wojny w Bulgaryi, nie jest niczem innem, jak tylko dowództwem części armii rosyjskiej, w ściśle rosyjskiej prowincyi. Argument ten przekonał podobno generała Freeze i skłonił go do przyjęcia stanowiska ministra, co urzędowo ogłoszone zostanie przez księcia Aleksandra Bulgarskiego.

Według wczorajszych doniesień z Belgradu sąd wojenny ukończył już zupełnie swoje czynności, wydawszy wyrok zaoczny na zbiegłych członków komitetu centralnego. Z tych dziesięciu a między tymi Pasicza skazano na śmierć, innych na więzienie od lat 5 do 15.

Sprawy szkolne.

Deputacya gimnazyalna złożona z pp. radców miejskich rektora Dra Zolla i profesora Dra Straszewskiego z przybraniem referenta spraw szkolnych p. radcy Zawiłowskiego i fizyka Dra Buszka pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Weigla, który zaprosił do współudziału p. komisarza starostwa Linka — odbyła dziś trzechgodzinną rewizyę wszystkich trzech gimnazyów.

W gimnazyum ś. Anny komisya wytknęła brak płaszczów ochraniających przy piecach żelaznych w poszczególnych klasach umieszczonych. Ławki szkolne są nader zniszczone w kilku klasach. Skonstatowano przepełnienie uczniami i bardzo nieodpowiednie umieszczenie wychodków.

Gimnazyum Sobieskiego ma nie złe sale, schody są atoli za wązkie — a brak dziedzińca uznała komisya jako wielką wadę lokalu. Kurytarz drewniany jest za wązki i nie może pomieścić tak znacznej ilości uczniów.

Najgorszem jest pomieszczenie w gimnazyum ś. Jacka — tylko trzy sale odpowiadają celowi; brak wentylacyj, piece żelazne dotykają ławek i nie mają płaszczów ochraniających. Ławki starej konstrukcyi nie odpowiadają przepisom hygieny tegoczesnej. Najgorzej są umieszczone ławki od strony t. z. folwarku — gdzie uczniowie gnieść się muszą w ciasnej sionce, zanim dotrą do schodów głównych.

Komisya więc uznała gwałtowną potrzebę postawienia odpowiednich budynków na gimnazyum.

Dziś zwiedził także prezydent miasta Dr. Weigel w towarzystwie radcy p. Zawiłowskiego i Dra Buszka seminaryum nauczycielskie, po którem oprowadzał ich dyrektor p. Jabłoński. Pomieszczanie uczniów znaleziono odpowiedniem tak co do powietrza jak i światła.

Sprawy przemysłowe.

We czwartek zebrał się w magistracie połączony cech piwowarów i wyrabiających likiery i napoje musujące. Właściciele browaru firmy Juliusza Augusta Johna synowie i p. Götz oświadczyli, iż jako właściciele zakładów fabrycznych do cechu na teraz nie przystępują. Korporacya ta liczy obecnie 13 członków. Starszym wybrano p. Karola Rzącę fabrykanta wody sodowej, zastępcą starszego p. Bernarda Ginziga właściciela browaru, do wydziału wybrani zostali pp. Marek Goldfinger, Edward Urban i Izrael Leib Ameisen. Zastępcami wydziałowych wybrani zostali pp. Józef Kulczyński Józef Przybyłowicz i Hirsz Gross. Delegatami na zgromadzenie czeladzi wybrano pp. Adolfa Siedleckiego i Karola Rzącę.

Komisarzem rządowym mianował p. prezydent miasta urzędnika konceptowego magistratu pana Franciszka Epsteina.

Sprawy miejskie.

Kraków, 21 grudnia.

Posiedzenie Rady miejskiej dn. 20 grudnia. Przewodniczący prezydent miasta dr. Weigel; radców obecnych 39.

Usprawiedliwili nieobecność swoją na tem posiedzeniu r. m. Epstein, Friedlein, dr. Jordan, dr. Hoszowski, dr. Lisowski, dr. Midowicz dr. Majer, hr. Potocki, Redyk, dr. Oetinger, Rzewuski, dr. Retinger, hr. Tarnowski, Trauczyński, Wójcikiewicz; czterech radców nie usprawiedliwiło nieobecności.

Do Rady m. wniesioną została prośba zgromadzenia pp. Felicyanek o przyjęcie na gminę reszty kosztów budowy kanału w ulicy Smoleńsk. Prośbę tę przekazano sekcyi gospodarczej.

Rada szkolna okręgowa m. przedstawiła podanie kandydatów ubiegających się o posady młodszych nauczycieli w szkołach ludowych na Piasku i Kleparzu.

P. Izabella Janko ofiaruje gminie kwotę kilku tysięcy złr., jaką spodziewa się uzyskać ze sprzedaży przez licytacyę uzbieranych przedmiotów — na założenie domu podrzutków. Ostatnie dwa pisma przekazano sekcyi szkolnej.

R. m. dr. Straszewski zapytuje prezydyum jak stoi sprawa urządzenia podjazdu pod kolej Karola Ludwika w ul. Lubicz; czy postępuje naprzód, czy też czekamy, aż jakiś wypadek podobny jak w ul. warszawskiej zmusi gminę do zajęcia się energicznie tą sprawą.

Prezydujący oświadcza, że robił sam starania, aby generalną dyrekcyę kolei Karola Ludwika skłonić do urządzenia tego podjazdu. Jednak dyrekcya czyni zależnem wykonanie tej roboty od układu z właść. realności przy ul. Lubicz. Uchwała w tym względzie sekcyi prawniczej poszła do namiestnictwa i dotąd nie ma ztamtąd odpowiedzi.

Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski przedstawił sprawę dotyczącą należytości p. Anastazego Redyka przedsiębiorcy budowy szkół na Kazimierzu i św. Scholastyki. Sprawa ta wlecze się od lat siedmiu; załatwienie ostateczne rachunków dopiero teraz nastąpiło.

Spólnik p. Redyka, któremu tenże przyznał prawo do połowy należytości, t. j. p. Leon Kurkiewicz wniósł obecnie do Rady pismo, w którem wykazując straty, jakie wskutek tak długiej zwłoki poniósł, domaga się zaasygnowania choćby z ominięciem form prawnych części przypadającej należytości. Wskutek tego sekcya gospodarcza przedstawia wniosek następujący:

1) przyznaje się p. Anastazemu Redykowi kwotę 5182 złr. 79 ct. a to według ostatecznego orzeczenia znawców przypadającą temu jako ostateczną należytość za budowę szkoły na Kazimierzu i szkoły męskiej na Scholastyce wraz z procentem po 6 prc. za lat trzy od ogólnej sumy 15.182 złr. 89 ct. obliczyć się mającym; 2) na rachunek tej kwoty wypłaca się p. Leonowi Kurkiewiczowi zaliczkowo kwotę 2000 złr. pod warunkiem, że obrachunek ostateczny znawców uznaje i wszelkich innych żądań od gminy m. Krakowa z tego tytułu się zrzeka, resztę zaś zatrzymuje się na pokrycie kosztów znawców w połowie od przedsiębirców przypadających.

Po długiej dyskusyi przeważnie nad kwestyą prawną tej sprawy, w której brali udział r. m. dr. Faustyn Jakubowski, dr. Kopff, Mirtenbaum, dr. Zoll, dr. Hajdukiewicz, dr. Szlachtowski, dr. Horowitz, Chrzanowski, dr. Machalski, wiceprezydent Muczkowski oraz prezydujący, uchwalony został wniosek wiceprezydenta Muczkowskiego tej osnowy:

1) Rada miasta przyznaje Anastazemu Redykowi na zasadzie ostatecznego orzeczenia znawców tytułem wynagrodzenia za roboty nadkosztorysowe przy budowie szkoły na Kazimierzu i szkoły męskiej św. Scholastyki kwotę 15.182 złr. 79 ct. z procentem 6 prc, za lat trzy wstecz licząc; 2) gdy na rachunek tej należytości asygnowano już Anastazemu Redykowi 10.000 złr., przeto do wypłaty przypada obecnie kwota 5182 złr. 79 ct. z procentem 6 prc. za lat trzy.

Z poprawką r. m. dr. Faustyna Jakubowskiego, aby sprawę dotyczącą przyznania p. Leonowi Kurkiewiczowi zaliczki przekazać sekcyi prawniczej, która po rozpoznaniu czy i o ile może być p. Kurkiewiczowi część należytości asygnowaną, przedstawi wniosek prezydentowi miasta do asygnowania odpowiedniej kwoty.

Z porządku dziennego przedstawił radca magistratu Piotrowski następujący wniosek sekcyi skarbowej: Nałożona jednorazowa opłata na etatową służbę miejską oraz na straż pożarną i nocną od dekretów nominacyjnych w łącznej kwocie 532 złr. 50 ct. ma być uiszczona z obrotowego funduszu miejskiego na r. 1883. Przyjęto.

Następuje posiedzenie poufne w sprawie udzielenja subwencyi na utrzymanie orkiestry miejskiej, której postanowiono udzielić za rok bieżący tytułem subwencyi 600 złr. a na r. 1884 1200 złr.

Koniec posiedzenia o godz. trzy kwadranse na ósmą.

Kronika.

Kraków, 21 grudnia.

Jubileusz. W dniu 2 lutego 1884 r. przypada 25 letnia rocznica piastowania godności biskupiej przez ks. Krasińskiego. Z chwili tej skorzystają sa-

pewne szerokie koła społeczeństwa polskiego dla okazania dostojnemu jubilatowi czci należnej mu, jako wzorowemu kapłanowi, mężowi pełnemu cnót i miłości dla kraju.

W Kole literacko-artystycznem zbiorą się członkowie w poniedziałek w południe na wspólny opłatek. — Życzący sobie uczestniczyć w tem zebraniu, winni zgłosić się do gospodarza Koła dla umieszczenia swego nazwiska na liście.

Na posadę prezydenta sądu krajowego, która będzie opróżnioną przez podanie się na pensyę pana Autoniewicza, a która nie w drodze konkursu, ale przez nominacyę cesarską bywa zatwierdzaną, wymieniani są jako kandydaci prezesowie sądu obwodowego: pp. Zawadzki z Tarnowa, Kuendich z Rzeszowa. Trusz, niegdyś w Przemyślu, obecnie radca dworu w Wiedniu, a z tutejszych zaś radców apelacyjnych: pp. Zdański, Cukrowicz i Rotschka. Jak się dowiadujemy, prezes sądu obwodowego w Nowym Sączu zapytywany w tej sprawie oświadczył, że nie jest jego zamiarem należeć do listy ubiegających się o rzeczoną posadę.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 19 b. m. pod przewodnictwem prof. Obalińskiego posiedzenie zwyczajne, na którem, po załatwieniu spraw administracyjnych odbyły się wybory na rok przyszły. Obrani zostali: prezesem dr. Kwaśnicki, wiceprezesem prof. Browicz, sekretarzem dorocznym dr. Szymkiewicz, redaktorem *Przeglądu Lekarskiego* dotychczasowy redaktor prof. Blumenstock, w skład komisyi redakcyjnej weszli: prof. Korczyński, Ostfinger, Obaliński i doc. Pareński, z ramienia zaś Towarzystwa lekarzy galicyjskich prof. Rydel, doc. Grabowski. Wreszcie delegatami Tow. lek. krak. w Towarzystwie lekarzy galicyjskich wybrani doktorowie Krówczyński i Rieger. W końcu prof. Obaliński powiedział o szczęśliwie przez siebie przed [illegible] dokonanej laparotomii z powodu niedrożności jelita, i okazał wycięte, blisko na jeden metr długie jelito.

† **Tadeusz Borek Prek**, właściciel dóbr, zmarł w Krakowie w dniu 20 b. m. przeżywszy lat 50.

Rozszerzenie budynku sądowego. Komisya wydelegowana z polecenia ministerstwa sprawiedliwości sprawdziwszy brak odpowiedniego pomieszczenia dla biur sądowych, zadecydowała potrzebę rozszerzenia gmachu sądowego obok kościoła św. Piotra przez przybudowanie, a względnie przedłużenie aż do ulicy Grodzkiej budynku, dwupiętrowego skrzydła, wskutek czego 12 biur znajdzie pomieszczenie. Pierwotny zamiar nabycia od uniwersytetu gmachu, w którym obecnie mieści się collegium juridicum został zarzucony ze względu na znaczne koszta, jakie pociągnęłoby za sobą odpowiednie przerobienie. Roboty około nowego budynku rozpoczęte zostaną z najbliższą wiosną. Nadmienić jeszcze wypada, że tak sama komisya orzekła także potrzebę rozszerzenia więzień przez wystawienie budynku, w którym [illegible] pomieszczenie zasądzeni na odsiadywanie kary przez czas dłuższy.

Ogród strzelecki [illegible] na obszarze przez przyłączenie około 2 morgów gruntu, rozciągającego się po za cieplarnią, która dotąd była własnością Towarzystwa Dobroczynności, — obecnie przechodzi na własność Towarzystwa Strzeleckiego. Trzeba przyznać, że Towarzystwo to nie ustaje w zabiegach około upiększenia swego ogrodu, stanowiącego dla mieszkańców naszego miasta jedno z pierwszych miejsc rozrywki w lecie.

Z fundacyi J. Dietla [illegible] Józefowi Koniuszce, krawcowi.

W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, w sobotę dnia 22 b. m. od godziny 12—1 będzie miał publiczny wykład prof. dr. August Sokołowski „O Janie Zamojskim".

Na linii kolei transwersalnej pod Podgórzem, po której chodzą już wozy robocze i lokomotywa, nieznany jakiś człowiek zniszczył przedwczoraj w nocy [illegible] wskutek czego woda utworzyła formalne jeziorko. Śledztwo zarządzono.

Konfiskaty. C. k. prokuratorya obfite zbiera żniwo. W 1 tak: *Gazeta Narodowa* znowu uległa konfiskacie — tym razem za wierszyki ludowe p. t. „Szczo to bude." Zabrano również ostatni numer [illegible] *Gazety Polskiej* za artykuł „Teren wojenny austryacko-rosyjski". Nakoniec skonfiskowano *Słowo* za odpowiedź *Dilu*, zaś *Nowyj Prołom* za opis uroczystości ku czci prof. Miklosicza.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Dubrego Stanisława za kradzież; Kurdziela Wojciecha za [illegible]; Biernatową Annę za zgorszenie publiczne; Zielińskiego Walentego i Jarosza Piotra za usiłowaną kradzież rzeczy z mieszkania; Markiewicza Józefa i Michalskiego Jana za kradzież; Miśkiewicza Jędrzeja za oszustwo; Lachmanową Karolinę za kradzież; 8 osób za pijaństwo, 32 za włóczęgostwo.

Komitet balu polskiego w Wiedniu zaprosił na prezesa hr. Ludwika Wodzickiego, a p. Stanisława Kluckiego, posła do Rady państwa na wiceprezesa; skarbnikiem wybrał p. T. Sławikowskiego; sekretarzem p. Witolda Hausnera, zaś zastępcą sekretarza p. Tadeusza Skrzyszowskiego.

Bal ten zostający pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika odbędzie się 5 lutego w salach Towarzystwa muzycznego. Z czystego dochodu $^1/_3$ część przeznaczona jest na „Kaiser Franz Josef-Kinder-asyl", reszta zaś na polskie stowarzyszenia: „Ognisko", „Zgoda" i „Przytulisko".

Kenty, 19 grudnia. Rocznicę śmierci Mickiewicza i my uczciliśmy. Wieczorek odbył się w czytelni naszej nieco później, bo 16 grudnia, ale nic na tem nie ucierpiał. Program obejmował wraz z słowem wstępnem 9 ustępów, które zakończył polonez p. Wrońskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła" odegrany na fortepianie z wprawą i z życiem przez dwie młodziutkie córeczki dra Chrzanowskiego.

Czytelnia składa serdeczne podziękowanie za udział w wieczorku wszystkim amatorom i amatorkom, a czysty dochód z wieczorku 38 złr. przeznacza na weteranów polskich.

Przy sposobności niech nam wolno będzie pożegnać choć słówkiem p. Feliksa Wiśniewskiego, członka czytelni, który po 9 letnim urzędowaniu, jako adjunkt sąd. u nas, obejmuje posadę w Czarnym Dunajcu. Opuszczając nasze miasto, pozostawia miłe wspomnienie, jako człowiek prawy, a sumienny urzędnik.

W Jaronicowce pod Jasłem zmarł Józef Prus Szczepanowski, były urzędnik Banku polskiego — żołnierz wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy 80 lat.

Po niemiecku czy po chińsku. Między wojskami, które wysłane zostały z Algieryi do Tonkinu, było kilku alzatczyków. Dwóch z nich zakwaterowano wieczorem wspólnie z Francuzami. Nad ranem jeden z alzatów zbudził się, zapytując drugiego narzeczem alzackiem „Schang, schient d'Sonn scho?" (Janie czy słońce już świeci?) „Jo", (tak) odrzekł zapytany, „d'Sonn schient scho". Towarzysze francuscy spojrzeli na siebie, a jeden z nich zawołał: „A peine arrivés ces sacrées têtes carrées parlent déja chinois." (Zaledwie przybyli te zakute głowy, już gadają po chińsku). Niemieckie pisma z niezwykłem zadowoleniem produkują tę scenę.

Sarah Barnum, głośny paszkwil Maryi Colombier, ściągnął na autorkę niemiłe zajście. Sarah Bernhard, która jest bohaterką pamiętników, ukrytą pod przeźroczystem nazwiskiem amerykańskiego blagiera, wpadła z gniewu z powodu tej rozgłośnej publikacyi. — Najpierw wysłała syna swego do p. Colombier, który [illegible] misyi, a [illegible] książki były bezowocne; [illegible] Z kosztownym biczem od jazdy konnej, otrzymanym od marszałka Canrobert, Sara rzuciła się na swą ofiarę i zaczęła bić ją po twarzy, nie szczędząc wyrazów, jakichby się pijany fiaker nie powstydził. [illegible] p. Colombier [illegible] Wielka Sara naszywszy [illegible] „Nana Sahib" [illegible]

Wiadomości urzędowe. Cesarz najwyższem postanowieniem z d. 3. b. m. zamianował dotychczasowego nadzwyczajnego profesora budownictwa na politechnice we Lwowie, Gustawa Bizanca profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości [illegible]

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu nadało posadę poborcy przy c. k. urzędzie sprzedaży soli w Łanczynie adjunktowi podatkowemu, Edwardowi Sarneckiemu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kalendarze.** Nakładem Lesmena i Świszczowskiego w Warszawie wyszedł kalendarz na r. 1884 p. t. „Mrówka", wchodzący w skład dwudziesto-grossowego wydawnictwa. J. M. Himmelblau wydał w Krakowie „Kalendarz polski, ruski i astronomiczno-gospodarski illustrowany" na rok pański przestępny, ułożony na sposób kalendarzowy Stanisława z Łazów Duńczewskiego, geometry przysięgłego trybunału koronnego. Drukarnia Wł. L. Anczyca i Spł. w Krakowie wydała „Kalendarz kartkowy polski" na r. 1884, nalepiony na ozdobnym kartonie wyobrażającym polskiego białego orła. Wreszcie wyszedł z druku nakładem J. Fr. Rymanowskiego, a czcionkami drukarni Związkowej gustownie ułożony i pod względem typograficznym w trzech barwach pięknie wykonany „Kalendarz ścienny na r. 1884.

Dział ekonomiczny.

Targowica na bydło w Krakowie. Korespondent z Wiednia do *Gazety Lwowskiej* donosi: Rząd pruski stanowczo odmówił przyjmowania bydła i nierogacizny z Galicyi w swoje granice, gdyby targowisko miało być w Oświęcimiu. Krakowowi nastręcza się tu sposobność naprawienia błędu, jaki w tej sprawie w sposób po prostu niepojęty popełnił wbrew własnemu interesowi. Skoro bowiem rząd pruski stanowczo już oświadczył się przeciw Oświęcimowi, Kraków dla własnego i dla galicyjskich producentów dobra, ma obowiązek podjąć na nowo porzucony raz projekt utworzenia targowiska w Krakowie jako w miejscowości pod każdym względem najstosowniejszej. Nie możemy wprawdzie wiedzieć, czy rząd pruski zgodziłby się na Kraków — przypuszczamy nawet, że nie zgodziłby się tak samo, jak i na Oświęcim, bo chodzi mu o interes pruskich odbiorców, a nie galicyjskich producentów których towar chciałby przeciągnąć na swoje terytoryum, aby zniewolić ich do pozbycia się go taniej — ale mimo przypuszczenia tego wypowiadamy Krakowowi naszą radę, dodając jednak, że do należytego zawarowania jego własnego i producentów interesu potrzeba pomyśleć o racyonalnem urządzeniu wywozu mięsa, tak, aby bydło niesprzedane na targowicy mogłoby być bite w Krakowie i wychodzić ztamtąd jako mięso do Wiednia i do Prus.

Cło rosyjskie. W ostatnich czasach niejednokrotnie obiegały pogłoski, że rząd rosyjski ma zamiar ponownie podwyższyć cło na niektóre towary. Pogłoski te potwierdza korespondent z Warszawy do *Pol. Cor.*, o ile się odnoszą do cła od żelaza. Według tej korespondencyi jednak sprawa ta jeszcze nie jest ostatecznie postanowioną, o ile sądzić można z tego, że ministerstwo postanowiło pierw zasięgnąć zdania towarzystwa do podniesienia przemysłu i handlu w Petersburgu. Towarzystwo wspomniane wyznaczyło osobny komitet, który już pracę swoją ukończył i zdanie swoje rządowi przedłożył. Producenci żelaza żądali podwyższenia cła z 6 kopiejek na 15 w złocie od puda, w komitecie jednak przeszedł wniosek ks. Demidowa, posiadacza wielkich kopalni na Uralu, żądający podwyższenia aż do 36 kopijek. Wszelkie przedstawienia innych producentów nie wywarły żadnego skutku. Zdaje się jednak, że ostatecznie ministerstwo zadowolni się podwyżką do 15 kop. i na to trzeba być przygotowanym. Tenże sam komitet postanowił na wniosek fabrykantów w Łodzi doradzać ministrowi, by cło od cynku w płytach podwyższyć do 70 kop. od puda (obecnie 40 kop.), od bielu cynkowego do 80 kop., od walcowanego po 1 rublu. W podobny sposób ma być podniesionem cło od papieru, masy papierowej, przędzy i t. p.

Według okólnika, rozesłanego przez rząd rosyjski, zawierającego wykaz maszyn i narzędzi gospodarskich i rolniczych — na podstawie artykułu 35 taryfy za wolne od cła należy uważać; wszystkie te maszyny rolnicze i narzędzia, które nie są urządzone do ruchu za pomocą pary, a służą bezpośrednio do uprawy roli pod zasiewy, dalej maszyny, narzędzia i przyrządy do siewu ziarna i sadzenia roślin bulwiastych i okopowych, następnie narzędzia ułatwiające zbiór, młockę i w ogóle oddzielanie ziarna od kłosów, wreszcie narzędzia, za których pomocą nadaje się ziarnu kształt, jakiego w świecie handlowym wymagają.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 20 i 21 grudnia b. r.

Targ wczorajszy na Baranie, tak pod względem dowozu, jakoteż i obrotu, był bardzo słaby. Brak kupców wpłynął przygnębiająco na przebieg handlu, wskutek czego i ceny coraz większemu od jakiegoś czasu ulegają spadkowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 49—52$^1/_2$ złp., żyto na 227 fnt. od 37—39 złp., jęczmień na 202 funtów 29—32 złp., owies na 138 funtów 19—21 złp., proso na 250 funtów 30—33 złp.

Stagnacya, jaka od dawniejszego czasu zapanowała na targu zbożowym na Kleparzu, trwała dalej. Pomimo niewielkich dowozów obrót i chęć kupna są tak małe, że dowiezione w niewielkiej ilości na targ zboże, jeszcze na składy musi być częstokroć oddawane.

Producenci okazują się dość skłonni do zniżenia cen, kupujący zaś tak niskie ofiarują ceny, iż prawie żadnych, a szczególniej większych nie porobiono tranzakcyj.

Agenci zamiejscowych kupców wstrzymują się także od zakupu, lub tak niskie ofiarują ceny, że do zobopólnego nie przychodzi porozumienia.

Pszenica jedynie w celnych gatunkach znajduje pokup, poślednie gatunki zaniedbane, tak samo żyto i jęczmień.

Owies trzyma się w cenie.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·10
„ czerwona	9·70	10·20
„ biała	9·90	10·25
Żyto polskie	7.75	8.—
„ galicyjskie	7·50	7·80
Jęczmień browarny	7.50	7·75
„ na paszę	6·75	7·25
Owies	7·25	7·60
Groch	9·—	10·50
Fasola	10·—	12·—
Wyka	—·—	—.—
Kukurydza	7·50	8·—
Proso	7·—	7·75
Jagły	11·—	12.—
Tatarka	7·75	8·—

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Odessy: „Towarzystwo dobroczynności, egzystujące od roku przy odesskim katolickim kościele urządziło przedstawienie teatralne w „Harmonii", sali niemieckiego klubu. Grano komedyą francuską *„l'Etencelle"* i polską „Mentora". Sala „Harmonii" nie była w stanie pomieścić licznej publiczności, składającej się głównie z naszej kolonii. Artyści-amatorowie z zadania swego wywiązali się wyśmienicie. Czysty dochód z przedstawienia dosięga 1000 rubli.

Sądząc z wypadku, jaki wydarzył się u nas kilka dni temu, możnaby przyjść do przekonania, iż zakaz używania języka polskiego rozprzestrzenia się nawet na Odessę.

Kilka dni temu trzech moich znajomych, między którymi znajdował się jeden Rosyanin, wracając w nocy z wizyty, przechodzili koło kamienicy, w której mieszka generał-gubernator. Rozmawiali oni głośno po polsku. Stójkowy w sposób brutalny zrobił im uwagę, że t u n i e w o l n o m ó w i ć p o p o l s k u. Rosyanin tak był tem oburzony, iż ujrzawszy nocny konny patrol zwrócił się do niego ze skargą na stójkowego, który zapewne upiwszy się czepia się najniewinniej do przechodniów. Co się stało ze stójkowym i czy otrzymał przynajmniej napomnienie nic nie wiemy. Możemy tylko zapewnić, iż wypadek podobny od czasu egzystencyi Odessy wydarzył się pierwszy raz.

Piszą nam z Kijowa: 12 grudnia o godzinie 6 wieczorem w sali kijowskiego duchownego seminaryum odbyło się posiedzenie komitetu do wydawnictwa broszur religijno-moralnej treści. Na posiedzeniu debatowano o zamianie *Woskresnoje Cztenije* na organ komitetu. Artykuły *Woskresnoje Cztenije*, według zdania komitetu, najzupełniej odpowiadają celowi i będą się wydawały jako osobne przedruki w 1200 egzemplarzach.

Kijowski metropolita Platon ze swej strony na wydawnictwo ofiarował 1000 rubli.

Redaktorami *Woskresnoje Cztenije* zostali wybrani przez komitet protoirej Fomenko i inspektor kijowsko-podolskiej duchownej szkoły Tregubów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 21 grudnia. Ustawa krajowa o dyscyplinarnej władzy wyższych organów autonomicznych, nad organami gminnymi otrzymała wczoraj sankcyę cesarską.

Wiedeń, 21 grudnia. O przedwczorajszym wypadku, jaki się wydarzył carowi, nie ma tu dotąd żadnych urzędowych albo przynajmniej bezpośrednio z Petersburga pochodzących doniesień. Tylko prywatne depesze z Berlina podają szczegóły, według których car przedwczoraj robił wycieczkę na polowanie w okolicy Gatczyny. W pobliżu lasku z trójki wiozącej cara spłoszył się jeden koń, i car z otwartych sanek został o pięć kroków wyrzucony, przyczem silnie uderzył się o drzewo. Car uczuł silny ból w prawej łopatce.

Prawdopodobne jest zwichnięcie w stawie ramieniowym. — Car zaraz wrócił do Gatczyny.

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 21 grudnia. Telegram prywatny z Petersburga donosi, że car w czasie jazdy na polowanie, wskutek spłoszenia się koni wypadł z sanek i potłukł sobie plecy.

Berlin, 21 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Bismark zgadza się zupełnie z Puttkammerem co do zwalczania ustawy o tajnych wyborach, a nawet oświadczył się na wypadek zaprowadzenia jawnego głosowania za powszechnem prawem wyborczem nawet przy wyborach do sejmu i przy wyborach gminnych.

Paryż, 21 grudnia. Senat po długich dyskusyach przyjął dziewięciomilionowy kredyt dla Tonkinu 211 głosami przeciw 7, dwudziestomilionowy zaś 215 głosami przeciw 6.

Paryż, 21 grudnia. Według nieurzędowego lecz wiarygodnego doniesienia, wojska Courbeta zajęły zewnętrzne obwarowania Sontayu, główny atak wyznaczony był na 17 grudnia.

Paryż, 21 grudnia. Courbet mianowany został oficerem legii honorowej.

Wiadomości z Rzymu zapewniają, iż Jacobini wezwał nuncyatury, żeby zażądały od mocarstw rozciągnięcia opieki nad chrześcianami przebywającemi na dalekim wschodzie.

Rzym, 21 grudnia. Następca tronu niemieckiego, pożegnawszy się z królową, pojechał z księciem Fryderykiem i innymi książętami o godzinie 11 minut 50 wśród okrzyków publiczności przez Via nazionale na dworzec, gdzie zgromadziła się niemiecka kolonia, przedstawiciele władz oraz orszak dworski. Przybyłych powitano hucznym okrzykiem. Żegnając przedstawicieli władz oświadczył raz jeszcze następca tronu żywe zadowolenie z przyjęcia. Mancini oświadczył, że życzenia Włoch całych towarzyszyć będą następcy tronu niemieckiego. Uścisnąwszy króla serdecznie w salonie dworskim, wsiadł Fryderyk do wagonu. Wpierw jeszcze ucałowali się trzykrotnie król z następcą tronu; równie gorące pożegnanie było z ks. Amadeuszem. Pociąg ruszył o północy śród okrzyków i dźwięków narodowego hymnu. Powracającego króla publiczność przyjęła aklamacyami. Wczoraj w czasie odwiedzin Izby oświadczył następca tronu Manciniemu i Spantigattiemu: Kiedy jestem we Włoszech, czuję się jakby w domu.

Rzym, 21 grudnia. O god. 4 odbyli królestwo i następca tronu przejażdżkę. Generał Carava i pułkownik Casati towarzyszyli Fryderykowi do Ala. król pożegnał się z nim na dworcu.

Rzym, 21 grudnia. Według *Popolo Romano* powiedział jeszcze następca tronu do Manciniego i Spantigattiego co następuje: Kocham naród włoski z całego serca, podziwiam zdrowy jego zmysł polityczny, wśród jego rodziny królewskiej mam najdroższych i najzaufańszych przyjaciół.

Rzym, 21 grudnia. Niemiecki następca tronu przysłuchiwał się przez kwadrans obradom izby w loży dyplomatycznej.

Rzym, 21 grudnia. W czasie posiedzenia Izby około godziny 3 dwie osoby — jedna pierwej, druga nieco później zaczęły rozrzucać małe świstki z manifestami, wołając: niech żyje Oberdank. Oba indywidua aresztowano.

Rzym, 21 grudnia. Osobistością, która z trybuny przeznaczonej dla publiczności rozrzucała odezwy, jest 17-letni czeladnik szewski Flaminio Oldrini z Sasso Ferrato, drugim zaś, który z innej dla gości przeznaczonej trybuny rzucał odezwy, jest dwudziestoletni drukarz Luigi Rempicci. Odezwa zawierała testament Oberdanka. Prezydent wezwał Izbę do porządku z powodu demonstracyj, przeszkadzających obradom parlamentarnym.

Londyn, 21 grudnia. Dzisiejsze doniesienie do biura *Reutera* i do *New-York Herk.* z Hongkong potwierdzają wiadomość o zajęciu zewnętrznych obwarowań Sontaya przez Francuzów, których straty wynoszą 200 żołnierzy i 19 oficerów, straty zaś nieprzyjacielskie są bardzo znaczne. W walce brało udział 4000 Francuzów, 3000 stanowiły rezerwę. Doniesienie *Reutera* dodaje, iż cytadela jest otoczona, i że w tej chwili prawdopodobnie już jest zdobytą.

Londyn, 21 grudnia. Ze strony urzędowej zaprzeczono doniesieniu dzienników o wzmocnieniu armii angielskiej w Egipcie.

Saigon, 21 grudnia. Doniesienie z Hue 14 grudnia. Tocduc obrany został królem Anamu; między krajowcami wzburzenie — należy się obawiać napadu na francuskie poselstwo. Jednak stanowcze zachowanie się Champeaux usuwa niebezpieczeństwo. Warownia Thuanau przysłała do Hue posiłek 150 żołnierzy. Zdaje się być rzeczą konieczną, aby Hue wzmocnić odpowiednią załogą, poczem nie będzie obawy dalszego rokoszu.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 21 grudnia 1883.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·20	79·[illegible]0
„ 5% węg.	93·85	93·85
„ srebrna	79.70	79·65
„ złota	98·55	98·70
6% Renta złota węg.	120·75	120·70
4% Renta złota węgierska	88 55	88·10
Losy z r. 1860	135·20	135·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	842·—	83[illegible]·—
„ kredytowe austr.	291·75	286·90
Londyn	126·95	121·—
Napoleondor	9·63	9·6[illegible]
Lombardy	1[illegible]2·40	142·40
Losy z r. 1864	16[illegible]·25	167·25
Akcye Karola Ludwika	292·50	290 25
Akcye Lwow. Czer.	170·—	170·25
Akcye kol. węg. półn. wsch	149·—	148·75
Obl. Indem. galic.	99·60	99·60
Losy Prem. Węg.	112·40	—·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	145·25	145·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	184·50	184·50
6% Listy zast. hipot. gal.	102 —	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	169·75	169·75
Marka	59·50	59·30
Ruble	117·—	117·50
Dukat	5·72	5·72

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 21 grudnia 1883.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty	168·75	168·75
Wiedeń	168·55	168·40
Warszawa	197·60	197·45
Ruble	198·15	197·80
5% Listy zast. król. polsk.	60·90	60·80
4% „ likwidacyjne	54·[illegible]0	54·10
Akcye Karola Ludwika	124·12	123 25
„ kredytowe	4[illegible]5·—	4[illegible]4·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się wszystkim prenumeratorów prospekt na tygodnik: „Bluszcz".

Kraków, dnia 21/12.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 75	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 35	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ likwid. „ 100	83 —	89 50
Lwów, dnia 20/12		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 300	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 90	99 20
4 „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ Banku hipot gal. „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 30	99 30
Warszawa, dnia 20/12.		
4½% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 20/12 — OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr 100	79 20	79 35
4⅕ „ „ „ srebrna „ 100	79 65	79 80
4 „ „ „ złota „ 100	98 7	98 85
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	93 85	94 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	122 25	122 75
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	135 25	135 50
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	142 —	— —
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	167 20	167 5
— „ „ 1864 bez % poł „ 100	166 75	167 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	120 60	120 75
5 „ „ srebrna „ „ 100	87 80	87 95
5 „ „ pap. „ „ 100	85 25	85 4[illegible]
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	96 80	97 20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	112 75	113 25
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	112 50	113 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	110 45	110 70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	100 —
5 „ Oblig indemnizac. Galicyj. „ 100	99 30	99 70
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	99 25	100 —
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	100 25	100 80

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ 1878 „ 1	103 50	10[illegible] —
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 30	29 [illegible]
0 „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 20	19 50
LISTY ZASTAWNE		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119 25	119 5
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 70	102 30
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 —
5 „ „ „ „ „ 100	97 40	98 50
6 „ Listy zst. zkł. kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101 50	— —
7 „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	105 —
6 „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	10[illegible] —	102 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 —	96 50
5% „ „ „ „ „ 100	98 30	99 80
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 20	101 55
4½% „ „ „ „ „ 100	98 30	99 10
4% „ „ „ „ „ 100	93 80	94 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	96 60	97 —
5 „ Ferdyn. półn. na 500 złr. „ 10	104 75	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	98 50	98 90
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ 100	98 —	98 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ 100	96 50	96 —

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	94 75	95 —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 50	70 80
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 22	100 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92 70	93 10
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 75	138 25
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 80	95 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 80	91 70
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110 —	111 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	19 —	19 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k.	35 50	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 —	12 30
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 75	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	52 50	53 50
Salzburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 50	49 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	22 —	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	65 50	66 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	37 25	37 75
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36 75	37 25

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	108 50	109 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 —	106 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	286 90	287 20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	286 50	287 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	107 40	107 80
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	839 —	840 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	108 0	108 40
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	169 75	170 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2504—	2508—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	203 5[illegible]	204 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	290 25	290 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 —	145 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 —	170 50
5 „ Rudolfa na 200 „	174 75	175 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	169 50	170 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	315 50	316 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	142 40	142 70
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 72	5 74
20-to Frankówki „ „	9 60	9 61
20-to Markówka „ „	11 85	11 87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 88	9 91
Funty szterlingi „ „	12 08	12 12
Tureckie liry złote „ „	10 91	10 93
Banknoty włoskie „ „	48 10	48 30
Ruble papierowe „ 100 „	117 —	117 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Wykaz
listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego
wylosowanych na dniu 14 grudnia 1883.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. 531. Ser. II. 724, 788, 817, 833.

Ser. III.			Ser. IV.		Ser. V.			
3449	14505	18117	2741	7579	284	12922	15208	16649
4073	14597	18211	2867	7791	1601	13050	15216	17703
8162	14715	18293	4537	7867	3556	13219	15273	18264
8382	14815	18313	4598	8093	4401	13306	15280	18456
9311	15171	18396	4681	8150	4412	13457	15297	19041
10341	15193	18512	4705	8423	4571	13468	15362	19057
10657	15419	18517	5066		4645	13470	15371	19061
10842	15528	18611	5160		5718	13531	15385	19481
11048	15588	18740	5242		7109	13553	15425	19489
11140	15830	18983	5244		8496	13615	15526	19522
11303	16147	19389	5665		9166	13702	15691	20134
11388	16270	19434	5789		9238	13723	15773	20537
11425	16330	19769	5908		9491	13732	15811	20647
11430	16436	19833	5968		10977	13821	15880	21032
11431	16467	20201	5996		11793	13883	15903	21232
11528	16562	20326	6002		12317	14049	15907	21831
11553	16653	20421	6289		12332	14071	15960	22042
11584	16746	20537	6372		12345	14145	15983	22221
11659	16755		6439		12357	14195	16011	22659
12097	16792		6584		12360	14353	16226	22743
12610	16884		6621		12365	14366	16346	22762
12757	16943		6754		12414	14374	16379	22832
13066	16975		6779		12417	14552	16387	23402
13077	17050		6786		12419	14766	16447	23469
13177	17174		6982		12550	14829	16477	23506
13179	17661		7149		12606	14849	16482	23628
13262	17857		7218		12632	14996	16506	23856
13657	17915		7268		12661	15008	16522	
13686	17928		7300		12738	15017	16600	
13903	17963		7306		12805	15079	16614	
14303	18002		7331		12865	15095	16624	
14347	18016		7376		12871	15161	16643	

Listy zastawne 4% 41-letnie.

Ser. II. nr. 291. Ser. III. nr. 97, 336. Ser. V. nr. 6, 140, 463.

Listy zastawne 5%.

Ser. I. 4, 12, 28. 57. 62.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
2	2302	4928	116	477	3458
234	2628	5355	395	835	3489
405	2956	5650	417	912	3598
465	3141	5821	600	1137	3995
513	3561	6404	992	1906	4635
808	3752	6467	999	2095	4979
936	3830	7034	1225	2160	
1047	3920	7061	1788	2253	
1112	3971	7093	1847	2427	
1451	4325	7316	1971	2557	
1484	4583	7326		2563	
1493	4586	7744		2973	
1898	4604	7911		3348	
2068	4771	7927		3376	
2149	4807			3388	

Listy zastawne 5% 37-letnie.

Ser. I. 104, 368, 653.

Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
528	72	6970	11634	248	282	6760	11395
983	179	7352	11850	507	940	6812	11680
1717	235	7470	13674	623	1410	6870	12224
1902	765	7516	13712	775	1912	6960	
2449	852	7996	13774	853	2751	7047	
2520	890	8475	14622	1472	3166	7153	
2808	1184	8563	15135	1922	3875	7161	
3065	1364	8592	15191	1985	4063	7560	
	1490	8801	15395	2163	4501	8205	
	1582	8859	15428	2905	4548	8449	
	1682	9116	15515	3323	5085	8522	
	2550	9302	15578	3453	5918	8710	
	3006	10011	15633	3648	5969	8955	
	5090	10037	16057	3745	6127	10023	
	5346	10187	16293		6225	10393	
	6106	10843	17655		6347	10421	
	6240	10879	17688		6481	11348	
	6541	10892					

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1884 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać będzie powyższe listy zastawne w Krakowie dom bankowy **Blau i Epstein.**

We Lwowie, 14 grudnia 1883. 2484 1 2

(Przedruk nie będzie płacony.)

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.